

AP/281/8/87

Listopad 1987 r.

Dział Analiz Prasowych

PRASA O ROLNICTWIE

Problematyka rolnictwa, wyżywienia narodu zawsze żywo interesowała polskie społeczeństwo. Nigdy bowiem w naszej historii po II wojnie światowej sytuacja nie była na tyle dobra, aby mogły wygasnąć wszelkie dyskusje na ten temat. Od pewnego czasu rośnie liczba publikacji poświęconych problemom rolnictwa i wyżywienia. Charakteryzują się one nowymi treściami. Dostrzega się w nich i eksponuje przede wszystkim powiązanie rolnictwa z innymi działami gospodarki narodowej. O ile jednak ocena ogólna jest jednoznaczna, o tyle stan i perspektywy rolnictwa bywają oceniane rozmaicie. Można wręcz odnieść wrażenie, że kwestia ta prowokuje dyskutantów do zajmowania krańcowych stanowisk. Jedni wskazują na ten sektor jako na jedyną "zdrową" część naszej gospodarki, inni natomiast obawiają się, że stosunkowo szybko może tu nastąpić całkowite załamanie ze znanymi skutkami o charakterze politycznym. Zderzanie się owych opinii, tonacja wzajemnych sporów, rodzaj używanych argumentów, często o charakterze ideologicznym, pozwala stwierdzić, że problematyka rolnictwa stała się jedną z kwestii bardzo emocjonujących publicystykę prasową. Godne uwagi jest uaktywnienie się w niej kręgów związanych z rolniczym lobby, wyodrębnienie się stanowiska tzw. oficjalnego oraz środowiska katolickiego związanego z propagowaną przez Kościół fundacją rolną.

Przedmiotem analizy są ważniejsze wypowiedzi dotyczące problematyki polskiego rolnictwa zamieszczane w prasie co-

dziennej, centralnej i terenowej oraz w tygodnikach kulturalno-społecznych w ciągu ostatnich dwóch lat¹. Skoncentrowano się w niej jedynie na periodykach ogólnie dostępnych, wychodząc z założenia, że przy szerokim kręgu czytelników w dużej mierze - jak można sądzić - oddają one i zarazem kształtują nastroje społeczne oraz sądy i opinie m.in. w dziedzinie rolnictwa i problemów współczesnej wsi.

Zebrany materiał obejmuje artykuły teoretyczne, pisane często przez znanych i cieszących się autorytetem uczonych oraz specjalizujących się w tych zagadnieniach publicystów, wypowiedzi posłów na Sejm i działaczy ruchu ludowego. Stosunkowo liczną grupę stanowią publikacje podejmujące zagadnienia praktyczne; są w niej też wypowiedzi samych zainteresowanych: pracowników PGR, właścicieli gospodarstw indywidualnych czy wreszcie tzw. szarych obywateli niekoniecznie zawodowo związanych z rolnictwem. Inna grupa publikacji, pisanych z określonych pozycji politycznych, to wypowiedzi działaczy PRON czy środowisk katolickich związanych z fundacją rolną.

Forma wypowiedzi jest różnorodna: od publikacji o charakterze naukowym i popularnonaukowym poprzez reportaże i wywiady prezentujące całą gamę poglądów w tym zakresie, wystąpienia

¹ W badaniach wzięto pod uwagę m.in. publikacje w następujących dziennikach i tygodnikach: "Rzeczpospolita", 19.06.87; 26.08.87; "Życie Warszawy", 31.12.86-01.01.87; 11.03; 23.06, 17,25.08.87; "Trybuna Ludu", 11,12,13.06; 14,18-19,20,30.07; 19.08.87; "Dziennik Ludowy", 11-12,24.04; 17-18.06; 23.07; 10,13.08.87; "Słowo Powszechne", 9.04; 23.07; 12,21-22-23, 24.08.87; "Gazeta Poznańska", 6,10.04; 31.07; 21,25.08.87; "Głos Pomorza", 24.03; 29.06; 2,24,29.07; 18,22-23.08.87; "Głos Robotniczy", 22.06.87; "Trybuna Opolska", 12.08.87; "Nowiny" 11,21.08.87; "Gazeta Krakowska", 19.08.87; "Gazeta Pomorska", 19.08.87; "Słowo Polskie", 14.08.87; "Gazeta Lubuska", 21.08.87; "Życie Gospodarcze", nr 15,25/86; 13,19,26, 27,32/87; "Polityka", nr 48/86; 8,15,22,26,28/87; "Odrodzenie", nr 46/86; 2,8,9,10,11,13,15,23,25,26/87; "Rzeczywistość", nr 15/87; "Kierunki", nr 27/87; "Przegląd Tygodniowy", nr 14/87; "Tygodnik Powszechny", nr 18/87; "Prawo i Życie", nr 47/86.

oficjalne i przemówienia działaczy gospodarczych i politycznych różnego szczebla oraz artykuły interwencyjne, do publikacji traktujących o konkretnych kwestiach związanych z praktyką i wreszcie listów czytelników.

Analiza materiału prasowego od strony ilościowej wykazała, że w prasie codziennej, zwłaszcza terenowej² oraz w organie prasowym ZSL "Dzienniku Ludowym" dominują wypowiedzi eksponujące zagadnienia praktyczne ze szczególnym uwzględnieniem barier i trudności, jakie muszą być przezwyciężone, by zrealizować cele stawiane obecnie rolnictwu. Tygodniki społeczno-kulturalne poświęcają więcej miejsca zagadnieniom teoretycznym, prezentując zwłaszcza tematykę historyczną, ideologiczną i ekonomiczno-polityczną, jaka wyłania się w omawianej dziedzinie.

Rozważania prowadzone w zdecydowanej większości artykułów można sprowadzić do kwestii: jakim gospodarstwem rolnym stwarzać optymalne warunki rozwoju - indywidualnym czy kolektywnym? Zdaniem niektórych publicystów, mimo podejmowania rozmaitych prób rozwiązań praktycznych, mimo funkcjonowania od kilku lat hasła o "jednym rolnictwie" kwestia ta jest wciąż w historii Polski Ludowej aktualna. Zwracają oni uwagę, że już w pierwszym dziesięcioleciu istnienia PRL popełniono w polityce rolnej wiele błędów, które zaowocowały w latach następnych. Reforma rolna jednoznacznie opowiadała się za własnością indywidualną, co znalazło wyraz w odpowiednich sformułowaniach PKWN: "Ustrój rolny w Polsce oparty będzie na silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach stanowiących prywatną własność ich posiadaczy". Jednakże - zdaniem publicystów - zarówno przy uwłaszczaniu ziemi obszarniczej, jak i jej parcelacji nie tylko nie zdołano poprawić struktury agrarnej, ale jeszcze zaogniono stosunki między władzą a większością dziedzicznych właścicieli gospodarstw chłopskich. Uwłaszczoną ziemią obdzielono bowiem przede wszystkim robotników rolnych oraz chłopów bezrolnych i małorolnych, a tylko 3,6%

² Szczególnie w "Głosie Pomorza" i "Gazecie Poznańskiej".

chłopów średniorolnych, którzy mieli rodzinne tradycje i wzory dobrego gospodarowania, ponadto na ogół cieszyli się popularnością wsi. Zantagonizowanie tej grupy społecznej, wywołanie jej nieufności do władzy i reformy rolnej było posunięciem błędnym. Potwierdzeniem tego był stan krytyczny, w jakim znalazła się wieś polska na początku lat pięćdziesiątych, w okresie forsownego przeprowadzania kolektywizacji rolnictwa i tzw. walki z kułakami, kiedy to większość chłopów, zwłaszcza średniorolnych opowiedziała się przeciwko spółdzielniom. W roku 1956 doszło do rozpadu nawet tych spółdzielni produkcyjnych, które zawiązały się zupełnie dobrowolnie i miały szanse rozwijania gospodarki spółdzielczej z korzyścią dla swoich członków³. Odtąd, zdaniem publicystów, aż do 1980r. polityka rolna była niezdecydowana, unikano w niej jasno zarysowanych perspektyw i zasadniczych rozwiązań. Wprawdzie w latach siedemdziesiątych próbowano zrationalizować rolnictwo, przyjmując koncepcję stopniowej socjalizacji wsi w okresie "przejściowym" od kapitalizmu do socjalizmu, jednakże posunięcia rządu nadal miały charakter półśrodków, nie rozwiązywały bowiem kwestii zasadniczych. Według jednych zbyt mało konsekwentnie wcielano w życie program kolektywizacji, w opinii drugich stopniowa pegeeryzacja wsi uniemożliwiała prowadzenie racjonalnej gospodarki. Z wyjątkową zgodnością prasa negatywnie oceniła tzw. specjalizację, to znaczy kredytowanie z częściowym umarzaniem dla większych gospodarstw specjalizujących się głównie w produkcji zwierzęcej opartej na importowanych paszach. Równie krytycznie oceniano koncepcję przestawienia gospodarki na import zbóż, który w założeniu miał być mniej kosztowny niż zmiany organizacyjne /np. kolektywizacja, której koszt przeprowadzenia w 1963r. PAN szacowała na poziomie ok. 450 mld zł/, a zarazem miał być zrównoważony eksportem produktów rolniczych⁴.

Niekonsekwencje polityki rolnej doprowadziły, jak twierdzą publicyści, do ostrego kryzysu żywnościowego w latach osiemdziesiątych. Po IX Zjeździe PZPR pojawiło się nowe hasło: "jedno

³ I.Podgórski, "Rzeczywistość", nr 15/87.

⁴ Tamże. Zob. też J.Lewandowski, "Życie Gospodarcze", nr 15/86.

rolnictwo", które znalazło wyraz także w zmienionych przepisach prawa. Postulat zrównania prywatnego i uspołecznionego sektora rolnictwa jest w prasie powszechnie akceptowany. Bliższa analiza poszczególnych wypowiedzi wykazała jednak, że poglądy dyskutantów opowiadających się za "jednym rolnictwem" są bardzo zróżnicowane. Zdecydowane stanowisko władz, niwelujące dzięki kompromisowej polityce z górami czterdziestoletni dylemat - indywidualne czy kolektywne, nie rozstrzygnęło samej istoty sporu, który nadal toczy się na różnych płaszczyznach.

Zwolennicy rolnictwa uspołecznionego zadeklarowali się obecnie jako główni rzecznicy zmiany struktury agrarnej twierdząc, że ponad 90% ogólnej liczby gospodarstw rolnych nie ma szans rozwoju, polepszenia życia, nie mówiąc już o stratach ogólnospołecznych. Gospodarstwa te są zbyt małe, nie mają środków na zakup maszyn, a ich właściciele nie są odpowiednio przygotowani pod względem zawodowym. Jedyny ich atut to praca, choć ze względów obiektywnych mało efektywna. Powołują się na najrozszybsze statystyki dowodzące, że małe gospodarstwa chłopskie produkują gorzej i drożej oraz że są anachronizmem w dzisiejszej Europie, zarówno wschodniej, jak i zachodniej⁵.

Niektórzy z przeciwników uspołecznienia również opowiadają się za zmianami strukturalnymi, ale jednocześnie obawiają się, że reforma może stać się zakamuflowanym programem kolektywizacji. Większość z nich jest zdania, że ubolewanie nad złą strukturą agrarną to rozwijanie "niebezpiecznego mitu", a próby uzdrowienia struktury agrarnej to po prostu zamach na jeszcze nieokrzepły akt prawny, gwarantujący konstytucyjnie prawo własności rolnikom indywidualnym. Kwestionując rzetelność owych statystycznych porównań, z których miałyby wynikać konieczność powstania wielkich gospodarstw farmerskich w nowoczesnym państwie, przeciwstawiają im własne ilustrujące tezę, że w warunkach polskich wydajność nie zależy od wielkości gospodarstwa, a nawet że w większych jest niższa. Ich zdaniem, nie stać nas na przeprowadzenie takich zmian strukturalnych jak w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych, tam bowiem ich motorem była

⁵ K. Bajan, "Polityka", nr 8/87.

nadwyżka żywności oraz duża podaż środków technicznych, a nie nakaz administracyjny⁶.

Drugi nurt dyskusji prasowej toczy się wokół parytetu cen i społecznego statusu rolnictwa. Zabierający w niej głos reprezentują wzajemnie zwalczające się obozy: tzw. rolnicze lobby oraz jego przeciwników. Jedni - specjaliści w dziedzinie rolnictwa, publicyści, członkowie władz ZSL - twierdzą, że o ile istnieje takie lobby, to nie ma zbyt dużej siły przebicia, gdyż nie może wyegzekwować tego, co władze wciąż obiecują - zapewnić rolnikowi odpowiednie środki produkcji oraz zbliżone do miejskich warunki życia. Zdaniem tych autorów, ceny skupu ustalone na płody rolne w zestawieniu ze "skaczącymi" cenami większości środków produkcji czynią produkcję nieopłacalną, co w konsekwencji prowadzi do niekorzystnych zjawisk: zmniejszenia się pogłowia bydła i skupu mleka oraz wypadania ziemi z produkcji⁷. Publicyści z drugiego obozu czasem posuwają się nawet do twierdzenia, że w Polsce nie istnieje i nigdy nie istniał kryzys żywnościowy, a operowanie tym terminem jest chwytem propagandowym i szantażem wobec władz, stosowanym przez rolnicze lobby⁸. Rolnicy, ich zdaniem, nieustannie podbijają ceny skupu, każąc sobie słono płacić za mało efektywną pracę i to mimo "obdarowywania" ich przywilejami fiskalnymi i kredytowymi. Niektórzy piszą wręcz: "Pozycja społeczna rolnika jest bardzo wysoka. Cieszy się on wysokim prestiżem społecznym, ma możnych protektorów w aparacie państwa, Kościele katolickim, partiach politycznych"⁹. Pozycję tę wykorzystuje się do wysuwania coraz to nowych roszczeń i windowania i tak dużych już dochodów. Poglądy publicystów reprezentujących oba obozy różnią się zatem diametralnie, jeśli chodzi o diagnozę, natomiast w kwestii metod uzdrowienia rolnictwa okazują się zbieżne.

⁶ E.Szot, Z.Kuźnicki, "Odrodzenie", nr 15/87; R.Gilewicz, "Prawo i Życie", nr 47/86; Z.Kuźnicki, "Odrodzenie" nr 15/87; R.Manteuffel, "Odrodzenie", nr 11,10/87; S.Tomczak, "Odrodzenie", nr 11/87; S.Chudzik, "Gazeta Poznańska z dn.10.04.87.

⁷ Dyskusja w "Odrodzeniu", nr 26/87.

⁸ Tamże.

⁹ L.Podkaminer, "Odrodzenie", nr 13/87.

Panaceum miałoby być mianowicie wprowadzenie takich zasad gospodarki rynkowej, aby dla jednych produkcja była opłacalna, dla drugich - tańsza, a złe gospodarowanie nie było dotowane przez państwo.

Dyskusja zainicjowana przez wybitnych specjalistów w dziedzinie rolnictwa i żywienia nabrała rumieńców, gdy na łamach większości dzienników terenowych zaczęli wypowiadać się sami rolnicy zaniepokojeni stanem rzeczy. Nie wdają się oni w teorie i statystyki, tylko przytaczają wymowne przykłady dyskryminacji gospodarstw indywidualnych, złego zaopatrzenia w środki produkcji, niewłaściwej polityki udzielania kredytów, a nawet "wciskania" gruntów PGR-om. Rolnicy piszą, że w tych warunkach bardziej opłacalne są gospodarstwa mniejsze, nie wymagające stosowania drogich narzędzi i maszyn /np. kombajnów/ oraz środków chemicznych¹⁰.

Na tym tle pojawiają się głosy eksponowane zwłaszcza w pismach katolickich /np. w "Tygodniku Powszechnym"/, że postulat zrównania wobec prawa indywidualnych i uspołecznionych gospodarstw jest jedynie iluzją, zwłaszcza po fiasku propagowanego przez środowiska katolickie projektu utworzenia fundacji rolnej¹¹. Przy dystrybucji dóbr deficytowych /dla rolników są to przede wszystkim dobra o charakterze produkcyjnym: ziemia, maszyny, nawozy i środki finansowe/ ma miejsce - zdaniem tej grupy publicystów - wręcz dyskryminacja gospodarstw chłopskich. Sektor uspołeczniiony dysponuje nowymi ciągnikami czy kombajnami, podczas gdy dla gospodarstw indywidualnych od lat głównym ich dostawcą są PGR-y i RSP, wyzbywające się zużytych maszyn. Najbardziej rażące dysproporcje utrzymują się jednak - jak twierdzą - w przydziale nawozów i środków ochrony roślin, co przede wszystkim antagonizuje wieś, gdyż związek pomiędzy stosowaniem

¹⁰ Listy do redakcji "Odrodzenie", nr 1,4,13,25/87; "Słowo Powszechne", 9.04.87; "Głos Pomorza", 24.03.87; F. Biłos, "Gazeta Poznańska", 6.04.87; A. Sar, "Dziennik Ludowy", 11-12.04.87; F. Nasiński, "Dziennik Ludowy", 24.04.87.

¹¹ Ostatnio pojawiła się w prasie informacja o utworzeniu przez Kościół fundacji na rzecz zaopatrzenia wsi w wodę. Zob. "Rzeczpospolita", 26.08.87 i "Życie Warszawy", 25.08.87.

wysokiego nawożenia a plonami uzyskiwanymi z hektara jest łatwy do uchwycenia. Dostrzega się również sprzeczność między oficjalną polityką rolną popierającą większe gospodarstwa a jej realizacją w terenie. Jak wynika bowiem z danych statystycznych, wspomniane dobra deficytowe, a zwłaszcza kredyty inwestycyjne w latach minionych częściej uzyskiwali właściciele małych gospodarstw niż dużych¹². Wspomniana grupa publicystów zwraca też uwagę na niekorzystne - jej zdaniem - zjawisko ograniczania po 1983r. sprzedaży państwowych gruntów rolnikom indywidualnym już nie metodami administracyjnymi, lecz ekonomicznymi - przez wysokie ceny.

Omawiane kręgi wyrażają opinie, że sektor indywidualny rolnictwa pomimo "dyskryminacji" jest bardziej efektywny niż uspołeczniony¹³. Niektórzy dziennikarze zwracają uwagę, że w rzeczywistości nie istnieją obiektywne punkty odniesienia dla takich porównań i uogólnień¹⁴. Kryterium oceny mógłby być bowiem jedynie wynik finansowy uzyskiwany w różnych typach gospodarstw, gdyby wszystkie koszty, dotacje i ceny były porównywalne. Jednakże, jak twierdzą, są one nieporównywalne już choćby z tego powodu, że wyniki oblicza się w skali rocznej, a rok kalendarzowy będący podstawą obliczeń dla gospodarstw chłopskich nie jest równy tzw. gospodarczemu, obowiązującemu w PGR - kończy się on 30 czerwca. Wprowadzana zazwyczaj z dniem 1 lipca podwyżka cen skupu produktów rolnych nie wpływa zatem na wynik finansowy PGR-ów. Ponadto różnica między starą a nową ceną jest odprowadzana do budżetu państwa i nie powiększa wartości ich majątku. Nieporównywalne są też wyniki hodowlane, gdyż chłopi kupują pasze przemysłowe po cenach niższych niż koszty ich wytwarzania, a więc dotowane, a PGR-y wprawdzie same je produkują, ale również otrzymują dotacje, lecz w innej formie i wysokości. Postuluje się wprowadzenie we wszystkich sektorach rolnictwa podobnych zasad obliczania wyników produkcyjnych, pozwalających na stworzenie jednoznacznych kryteriów oceny ich pracy. Do tego

12 L.Spaliński, "Tygodnik Powszechny", nr 18/87.

13 E.Skalski, "Tygodnik Powszechny", nr 28/87.

14 I.Krupka, "Życie Gospodarcze", nr 25/86.

czasu do danych porównawczych należy podchodzić z dużą ostrożnością. Niemniej jednak publicyści specjalizujący się w tych zagadnieniach wyrażają opinię, że mimo wysokiej wydajności pracy i korzystnych trendów rozwojowych w latach osiemdziesiątych tzw. produkcja czysta w PGR-ach jest nadal dwukrotnie mniejsza niż w gospodarstwach indywidualnych; znacznie niższa jest też produktywność państwowego majątku trwałego niż prywatnego¹⁵.

Warto zaznaczyć, że o całościowym charakterze i obrazie prasowej publicystyki na temat rolnictwa nie decydują jej wypełnione emocjami skrajności, lecz ta część, która traktuje wyłaniającą się problematykę w sposób rzetelny i rzeczowy, nie ulega "magii liczb" ani nie używa jej do porachunków ideologicznych, których korzenie sięgają daleko poza rolnictwo. Podkreśla się tu na przykład, że postulat zrównania prywatnego, spółdzielczego i państwowego rolnictwa nie może być rozpatrywany jedynie pod kątem bieżącej polityki rolnej, lecz wymaga szerszego potraktowania. Istnieje potrzeba opracowania strategii rozwoju rolnictwa w dostosowaniu do ogólnej strategii rozwoju gospodarczego. Chodzi głównie o udział rolnictwa w zaspokajaniu potrzeb konsumpcyjnych ludności oraz w handlu zagranicznym. Z jednej strony bowiem polski model konsumpcji jest modelem żywnościowym, tzn. cechuje się stosunkowo dużym udziałem wydatków na żywność w ogólnych wydatkach ludności, z drugiej strony w przyjętej strategii rozwoju gospodarczego zdecydowany priorytet przyznaje się gałęziom przemysłu produkującym środki produkcji, a nie wytwarzającym dobra konsumpcyjne. W tej sytuacji plany rozwoju rolnictwa muszą uwzględniać po pierwsze stałe zwiększanie się popytu na artykuły żywnościowe, po drugie nieuniknioną konieczność wzrostu eksportu produktów rolnych¹⁶.

Jak osiągnąć wzrost produkcji rolnej? Specjaliści wskazują dwa sposoby: przez zwiększanie wydajności pracy oraz wzrost

15 J.Sierbiński, "Przegląd Tygodniowy", nr 14/87.

16 J.Lewandowski, wyd.cyt.

produkcji z 1 hektara. Przypominają, że w ciągu ostatnich 30 lat za główne zadanie uważano zwiększanie efektywności produkcji z hektara. Ta koncepcja była wielokrotnie krytykowana na łamach prasy. Podkreślano, że właśnie mała wydajność pracy powoduje wysokie koszty produkcji żywności. W związku z tym postulowano zmianę struktury zatrudnienia na korzyść sfery pozarolniczej dla lepszego wyposażenia pozostającej w gospodarce siły roboczej w wytworzone przez przemysł środki pracy. Pojawiają się jednak nowe problemy, z którymi trudno się uporać; wynikają one z powiązania rolnictwa z innymi działami gospodarki. Wzrost wydajności pracy w rolnictwie nie może przecież nastąpić wyłącznie dzięki przemianom w nim zachodzącym¹⁷. Wprawdzie na łamach prasy od czasu do czasu pojawiają się również takie głosy, że rolnictwo może i powinno uniezależnić się od przemysłu, tworząc samo dla siebie środki produkcji, oraz od nieudolnej administracji, tworząc własne struktury skupu i zaopatrzenia¹⁸, ale są to postulaty nierealne.

Wiele obaw budzą też projekty polityki cenowo-dochodowej państwa zmierzającej do wyeliminowania producentów mało efektywnych na rzecz tworzenia i rozwijania gospodarstw pełnosprawnych. Prasa wskazuje na występujące już obecnie wysokie zróżnicowanie dochodów wśród rolników. Doprowadzenie do ruiny drobnych gospodarstw zrodziłoby wielki problem społeczny - co począć z ich właścicielami? Padają opinie, że ich przekwalifikowanie i zatrudnienie w przemyśle lub sektorze usługowym wsi pociągnęłoby za sobą zbyt wielkie koszty, nie mówiąc już o tym, że nie można przekwalifikować¹⁹ ludzi w starszym wieku. Zmiana struktury zatrudnienia na wsi wiązałaby się też ze zwiększoną migracją do miast i z koniecznością jeszcze intensywniejszej rozbudowy wciąż kulejącej infrastruktury technicznej i społecznej. Dochodzi do tego kwestia najpoważniejsza, na którą wskazywano w wielu

17 Tamże.

18 J. Szczepański, "Polityka", nr 15/87.

19 L. Zienkowski, "Polityka", nr 22/87.

publikacjach: produkcja rolna z 1 ha jest obecnie większa w gospodarstwach małych niż w dużych /oczywiście w przeliczeniu na 1 pracującego jest niższa/, a więc bez całościowego rozwiązania problemu wyżywienia nie powinno się prowadzić polityki, której skutkiem byłaby szybka likwidacja drobnych gospodarstw. Mogłoby to bowiem - pisano - spowodować kryzys żywnościowy. Dalsze zwiększanie wydajności pracy, ograniczone wielkością produkcji na potrzeby rolnictwa oraz istniejącymi warunkami społeczno-ekonomicznymi, nie powinno odbywać się zatem kosztem zaniedbywania wysiłków na rzecz podnoszenia efektywności gruntów rolnych²⁰.

Dziennikarze opisują niepokojące zjawisko wyludniania się wsi, czyniące nierealnym postulat zmiany struktury zatrudnienia w rolnictwie. Otóż poczynawszy od 1950r. następowały zmiany w strukturze wieku i płci ludności pracującej w rolnictwie, czego skutkiem jest obecnie duży odsetek ludzi w wieku poprodukcyjnym /15 w kraju, a w niektórych województwach, np. w białostockim - 20/ oraz spadek przyrostu naturalnego na wsi/ 2 promile, gdy średnia krajowa wynosi ok. 10 promili/. Te niekorzystne zjawiska demograficzne są konsekwencją tzw. migracji selektywnej, która najbardziej dała się we znaki w latach siedemdziesiątych, kiedy wieś opuściło 2 mln osób: wyjeżdżali głównie ludzie młodzi, w tym przede wszystkim kobiety²¹. W związku z tym coraz częściej, zwłaszcza w prasie terenowej, pojawiają się głosy, że należy zrobić wszystko, aby powstrzymać negatywny trend migracyjny. Zjawisko opuszczania wsi będzie, w opinii prasy, istniało dopóty, dopóki rolnicy będą musieli pokonywać wielkie odległości, by zrobić zakupy w nie najlepiej zaopatrzonych sklepach, stać w kolejce po chleb i węgiel, będą mieć utrudniony dostęp do lekarza i szkoły. Wskazuje się na trudne warunki pracy i życia na wsi, a zwłaszcza brak punktów usługowych, które mogłyby ułatwić kobiecie wiejskiej pełnienie obowiązków rodzinnych i gospodarczych²². Zwraca

20 Tamże.

21 Wywiad z A. Stasiakiem, "Kierunki", nr 27/87.

22 I. Boguszevska, "Głos Pomorza", 29.04.87; B. Kozłowski, "Głos Szczeciński", 22-23.07.87; St. F. "Gazeta Lubuska", 21.08.87; B. Sadłowska, "Gazeta Poznańska", 31.07.87.

się też uwagę na niebezpieczeństwa związane z wykonywaniem zawodu rolnika. Każdego roku w okresie intensywnych prac polowych odnotowuje się kilkadziesiąt tysięcy różnego rodzaju wypadków kończących się śmiercią /500-600 rocznie/ lub trwałym kalectwem²³. Szczególnie niepokoi dziennikarzy fakt, że często w wypadkach tych giną małe dzieci pozbawione w czasie żniw rodzicielskiej opieki²⁴. Wielu z nich podnosi kwestię dla rolnika najważniejszą, mianowicie: jego pracy powinna towarzyszyć świadomość, że jeżeli wywiąże się z obowiązków wobec społeczeństwa i państwa, otrzyma to, co ze strony państwa mu się należy²⁵.

Publicyści zwracają uwagę na fakt, że produkcja rolna, zależna w dużym stopniu od kaprysów pogody wyznaczającej lata urodzaju i nieurodzaju, jest niezwykle wrażliwa przede wszystkim na klimat polityczny. Najbardziej wymownym tego dowodem jest fakt, że wysokie tempo wzrostu produkcji rolnej dotychczas zawsze było owocem przesileni politycznych i prorolniczej orientacji polityki gospodarczej, znajdującej wyraz w zwiększonych dostawach środków produkcji, gwarancjach dla indywidualnych gospodarstw chłopskich oraz silnych stymulacjach ekonomicznych /ceny, opłacalność, dochody/. Tak było po 1956r., po 1970r., a następnie w I połowie lat osiemdziesiątych²⁶. Meandry polityki rolnej układały się zatem w swoistą sinusoidę: po okresach kolejnych załamania gospodarki żywnościowej polityka ta gwałtownie przybierała nastawienie prorolnicze, by w okresach względnej pomyślności stopniowo je tracić. Prasa stawia dramatyczne pytanie: czy wiedząc dziś dużo o przyczynach i charakterze poprzednich załamania, jesteśmy w stanie zachować się prewencyjnie i utrzymać wysoką koniunkturę²⁷?

23 "Gazeta Pomorska", 19.08.87.

24 A.Borkowska, "Sztandar Ludu", 19.08.87.

25 Wywiad z A.Stasiakiem, wyd.cyt.; Zob.też A.K."Słowo Powszechne", 21-22-23.08.87.

26 Należy jednak pamiętać, że w produkcji czystej rolnictwa rok 1980 był rokiem najgorszym od 20 lat i do dzisiaj nie osiągnęła ona poziomu z początku lat sześćdziesiątych. C.Bobrowski, "Życie Warszawy", 31.12.86-1.01.87.

27 A.Woś, "Polityka", nr 48/86.

x

x

x

Analiza publikacji poświęconych zagadnieniom rolnictwa skłania do wniosku, że dla przeciętnego czytelnika rysowany przez nie obraz stanu i perspektyw rolnictwa nie jest do końca jasny. Krzyżowanie się opinii na ten temat, często krańcowo sprzecznych, może wywołać wrażenie wzrostu zagrożeń w tej dziedzinie, a także budzić wątpliwości co do charakteru polityki państwa. Wprawdzie dla tzw. szarego obywatela podstawowym kryterium oceny stanu gospodarki żywnościowej jest rynek, to jednak zdanie środowisk opiniotwórczych, wyrażających swoje poglądy m.in. na łamach prasy, ma duże znaczenie.